

KSAWERY PRUSZYŃSKI

"DROGA WIODŁA PRZEZ NARWIK"

OSOBY:

KARIN	Jamroz
ZIEMIANSKI	Quinter
CZECZEL	Włodarczyk
KAPITAN	Sopnicki
WOLSKI	
GRUDA	Rębarski
GRABOWSKI	
HUMENY	Krypiński
KSTTLER	Scheybel
MICHAŁEK	Fraunhofer
STALICA	Majer
KUKURUTZ	Wienoch
ORCHNICA	B. Jol
SOCHA	Donicki
PORUCZNIK	Pysol
KSIĄDZ KROL	Plumik
BANAS	Michalski
STECKI	Wionowski
LEUZANSKI	Harasiewicz
SANITARIUSZ	
SANITARIUSZ DYŻURNY	Witkowski Borkowski
NIEMIEC	
TELEGRAFISTA	Brich
GALLEN	Mohammedi
GENERAL	Grasch Wilk
Michaltes	Flasch

S c e n a I

II gong
Ameryka z Kintyap

/ Z głośnika na tle rozsuwającej się powoli mapy okolic
walk pod Narwikiem. Koniec komunikatu na scenie drużyna
Czeczela on przed nią.

/z głośnika/

Rozkaz wodza baczności!

Strzelecy!

Na was zwrócone są dziś oczy wszystkich
towarzyszy broni, wszystkich towarzyszy tułactwa.
Jutro zwróci się do Was umęczony kraj, by w
waszych czynach zaczerpnąć wiary oraz mocy do
dalszego wytrwania. Wiem, że zachowując
ściśle braterstwo z Waszymi kolegami francuskimi
i angielskimi rywalizować z nimi będziecie na
polu wypełniania żołnierskiego obowiązku.

Raz jeszcze przemawiam do Was słowami wodza,
któremu Bóg ongiś powierzył honor Polaków
"nie podbijać idziecie, ale oswobadzać",
dosyć tego dla Polaka".

Niech żyje wielka i potężna Polska

Wódz naczelny

/-/ Sikorski

Generał dywizji

Paryż 15-go kwietnia 1940 roku..

Spoczniij.

/Na scenie pojawia się teraz sierżant Ziemiański
lat około czterdzieści, krępy, torba z rapertami
pistolet, salutuje/

zobacz w mojej kłótni

ZIEMIANSKI

- Podchorąży Czechel...odprawa dowódców plutonów
u kapitana Bonca.

CZECHEL

- Dziękuję sierżancie.

/ duża mapa okolic Narwika zaatakowania drugi plan
sceny podchorążowie Banas, Stecki, Płużański, por.
Wolaki, kapitan./

KAPITAN

/ tak jakby był to dalszy ciąg rozpoczętej już
odprawy/...zadania więc są jasne, musimy opanować
wzgórza z których możemy operować ogniem na rejon
całego Bejafiordu. Pierwszy batalion posuwać się
będzie o tu /pokazuje/, w kierunku Bejefiordu,
batalion drugi rejonem tych wzgórz w kierunku
Ankenso, zaś batalion trzeci w kierunku Nyborg.
Nie posiadamy informacji o rozmieszczeniu nieprzy-
jacielskich stanowisk ogniowych...rozpoznanie ich
to pierwsze zadanie.

Teren jest bardzo urozmaicony, trudny...żołnierz
nieprzygotowany do walki w takich warunkach.

Wszystko to otwiera konieczność maksymalnej kon-
centracji.

Proszę mnie kile nie rozumieć...

Panowie podchorążowie przeszli skrócony kurs przy-
gotowania wojennego we Francji...może to zabrzmi
trochę nie ładnie...no cóż wojsko to nie uniwersy-
tet a wojna to nie przelewki...żołnierz musi być
trzymany krótko i z dystansem tu się strzela.....
Z góry trzeba przeciwdziałać nastrojom panikerskim
oraz możliwości dywersji i szpiegostwa. Proszę
mieć oczy otwarte...o wszystkim co zauważycie
meldować do dowództwa.

Czy są pytania?

CZECZEL

Nie zrozumiałem ostatnich słów pana kapitana.
Dlaczego zakłada pan z góry możliwość szpiegostwa
i zdrady. Wydaje mi się, że wyrażę przekonania
moje i moich kolegów, że takie przypuszczenie jest
krzywdzące dla ludzi którzy tu przybyli nie z
poboru, ale z wyboru i to nie najłatwiejszego.

KAPITAN

- Podchorąży Czeczcel...pan mnie źle zrozumiał...
Ja wydawałem rozkazy nie wygłaszałem odczytu.
Pańskie szlachetne nie przeczę odczucia proszę
zachować dla siebie i nie przemawiać w imieniu
kolegów...tylko w swoim. A jeśli chodzi o krzywdzące
podejrzenia...to niech wystarczy panu to,
że w dniu dzisiejszym ze sztabu batalionu zginęły
mapy polowe...na których naniesiono pozycje naszych
jednostek oraz przypuszczalne kierunki marszu.
Czy to panu wystarczy?

/Czeczcel nie odpowiada/

...Czy są jeszcze inne pytania?

Dziękuję panom proszę oczekiwać rozkazu wymarszu
w pododdziałach.

/Oficerowie wstają/

Podchorąży Czeczcel proszę o pozostanie...porucznik
Wolski również.

/Reszta oficerów wychodzi/

- Czeczcel chciałem panu zwrócić uwagę na to, że
pana zachowanie jest niedopuszczalne w wojsku.

CZECZEL

- Jakim wojsku panie kapitanie?

KAPITAN - Nie rozumiem pana? Co pan ma na myśli?

CZECZEL - Nie wiem czy już mam prawo wyrażać swoje opinie...

KAPITAN Słucham proszę.

CZECZEL Myślę, że pan mówił o tym wojsku z którym rozstaliśmy się...rok temu. Myślę również, że ta armia w której teraz jesteśmy, jest inna. To armia jest jak powiedziałem z wyboru- nie z poboru... i trzeba jej ufać inaczej...

KAPITAN Dość Czeczeli...

Mapy zginęły czy to o niczym nie świadczy?

CZECZEL Tak jest...

KAPITAN Czy wiecie co to jest front?

CZECZEL Wiem...

KAPITAN Z książek...? Drogi Czeczeli podyskutujemy po wojnie Dobrze, a tymczasem...

CZECZEL Walczyłem w Hiszpani...

KAPITAN Ach to wy...mówiono mi że jest tu jeden taki. Teraz rozumiem.

CZECZEL Co takiego?

KAPITAN Wasz sposób zachowania się...To tam dyskutowano z oficerami...zamiast ich słuchać...nie dziwnego że przegraliście....

CZECZEL Panie kapitanie, przegraliśmy dlatego, że zabrakło nam amunicji...a trzymaliśmy się mimo wszystko przez dwa lata dlatego...że oficerowie starali się nam.

ufać...choć nasyłano nam szpiegów. Najczęściej
kręcili się koło dowództwa...

KAPITAN Czechel, pan przekracza miarę...

CZECZEL Pan kapitan pytał o moje zdanie...

KAPITAN Mapy mają się znaleźć zanim dotrą do rąk niemieckich.
to jest rozkaz, odmaszerować. Czekać na roz-
kazy.

/Czechel salutuje, odchodzi /

Poruczniku Wolski, co wy na to?

WOLSKI Panie kapitanie,...

KAPITAN Nowa armia...armia dyskutantów...co on robił w
cywilu, polityk?...

WOLSKI Zdaże mi się, że historyk panie kapitanie...

KAPITAN Historyk...literaci, profesorowie, ambasadorowie,
chłopi, robotnicy...i rób z tego wojsko...
może jeszcze poeci?

WOLSKI Myślę, że to człowiek zapalony, ale uczciwy....

KAPITAN W wojsku liczy się nie zapal...nie uczciwość,
ale karność poruczniku...tak mnie uczono i tak ja
będę wojsko uczył. Zapamiętajcie to sobie. Drużynę
Czechela miejcie na oku...zdemoralizuje ludzi.
Najtrudniejszy odcinek wzgórze 295.
Nie patrzcie tak na mnie, wiem co robię....

wypisać Holik
Kurtyka w dół

S c e n a II

CZECZEL

/sam/

Norwegia maj 1940 roku.

Droga rozpoczęta we wrześniu w Polsce przywiodła nas tutaj... żołnierzy Brygady Strzelców Podchalańskich. Wraz z nami wylądowali żołnierze francuzcy i angielscy.

Nazywa się to operacja Narwik.

Na mapie zmagani wielkiej wojny to tylko epizod niewiele znaczący... dla nas Polaków to wiele więcej... pierwsze starcie z Niemcami po wrześniu. Aby walczyć tu niejeden przedzierał się przez kilka granic docierając do Francji, gdzie formowały się jednostki nowego polskiego wojska... na ziemi obcej... Po raz któryś z rzędu podjęliśmy tradycję żołnierza tułacza... z obcej ziemi do Polski... przez ten norweski Narwik również.

Jesteśmy więc tu w Norwegi nad Bejsfiordem, odnogą wielkiego Narwickiego fiordu...

Widzę przed sobą brzuchate łodzie rybackie przekrzywione na bok, brązowe ^{na} sieci porozwieszane na kołkach, dalej zaś czarne ściany skał przekrojone siklawą... i brzozy tak jak u nas.

Nasi żołnierze chłopci nie przywykli do oglądania świata, dziwią się gospodarności, porządkowi, który wyziera tu z każdego kąta.

Patrzą ze zdziwieniem na spokojnych, ufnych Norwegów, którzy zupełnie nie rozumieją istotnego sensu naszego tu przybycia.

My przed wrześniem też nie zrozumielibyśmy, teraz wiemy...Norwegia dla nas to pole bitwy. Norwegia tym razem, myślimy przygotowując sprzęt przed wymarszem... *Stolica (M) Kukurutz waga*

/teraz odsłania się scena zabudowana, w głębi dom Karin majączy sylwetką, ważne aby tylko zaznaczyć istnienie przestrzeni na której rozegra się sztuka, ciągle ważny jest ²plan ¹tylko pierwszy/

S c e n a III

/Teraz widzimy dom Karin przestrzeń koło niego pusta. Słychać dalekie serie z broni maszynowej, krutkie urwane. Żołnierze drużyny Czeczela kolejno zajmują stanowiska bojowe. Stanowisko rkaem, pozycje poszczególnych strzelców Czeczela rozrzucone, rozmowy prowadzone półgłosem. Z daleka narasta huk kanonady artyleryjskiej, coraz mocniej, nawała ognia/ /Kettler obok Czeczela. Kukurutz, Gruda obsługa RKM. Stalica, Michałek, Gromnica, Chałupka./

KETTLER

Anglicy zaczęli.

MICHAŁEK

To z morza. *C1834*

STALICA

Nie to od tego, jak mu tam, no Narwiku....N'est pas

KUKURUTZ

Oj Stalica zawsze wie najlepiej, wiadomo z morza to spod Narwiku.

STALICA

A nie-prawda, bo może być i z tamtej strony.

MICHAŁEK

Z tamtej strony czego?

KUKURUTZ Fiordu, pieronie fiordu.

GRUDA A ty myślałeś że Wisły, co?

7 Ruczkowski
MICHAŁEK Dlaczego Wisły?

GRUDA Bo jest takie śpiewanie, *il s'agit son nes po* ~~une chanson m'est pas~~
z tamtej strony Wisły kapała się wrona. Ta nas
jamajs entendu eh... *Wtedy nie słyszałeś*

MICHAŁEK Że co?

GRUDA Bien, bien comment tu veu... jak tam chcesz.
Michałek zwał go tak jak go zwał...

KUKURUTZ O Wiśle mówita a po Polsku nie umita.

CZECZEL Ciszej tam do cholery... co jest! Co za rozmowa na
linii... *Mh*
/rozmowy ucichają/
Kapral Gruda do mnie...
/ Gruda podczołguje się/ *podczołguje*
Widać co?

GRUDA Tymczasem nic... jakby ich przed nami nie było.

CZECZEL Z ~~prawej~~ *lewej* ~~powinni~~ *drzewa* być ludzie Steckiego, z ~~lewej~~ *prawy*
~~Banasia.~~ *Banasia*

GRUDA Nie widzę...

CZECZEL Psia/krew... zgodnie z mapą Niemcy powinni być
tuż, tuż. *WU* *podczołguje* *Ket*
/znów natężenie ognia artyleryjskiego/

KETTLER Ale wala...

CZECZEL To tylko przygotowanie... *WU* Francuzi pójda pierwsi
po linii tamtych ~~wzgórz~~ *wzgórz* /~~pokazuje~~/

KETTLER Masz tremę?

GRUDA

Jasne panie podchorąży!

CZECZEL

Wykonać... Janek /~~do Kettlera~~/ za mną.

D. W. B. d. a. v. e. l. i

myślę

cd. str 15

Scena IV.

*Musyka
2 radia*

/Dom Karin wewnątrz. Na dole duże pomieszczenie w którym niewielka szafka z książkami, gramofon, trochę drobiazgów, firanki w oknach, wszystko skromne, schludne zadbane. W pokoju na dole wewnętrzne schody prowadzą do pomieszczeń na górze... na dole dwoje drzwi, jedno wyjściowe na niewielki ganeczek i drugie do kuchni /

/Wchodzą Czeczeli i Kettler, uchylają ostrożnie drzwi, nie widząc nikogo./

CZECZEL

Jest tu kto... *III*

KETTLER

Nie ma nikogo, mówię ci, wszyscy odeszli na dół do osiedli nad fiordem.

CZECZEL

~~Na górze można zrobić punkt obserwacyjny i chłopcy mogą tu chyba odpocząć w nocy...~~

KETTLER

~~Ładny plan, Dlaczego nie chcesz tu siliąc się wszystkich?~~ *teraz tu*

CZECZEL

~~Żaby nas wykończyli jednym pościkiem z nożem od razu...? Baza z tym domem...~~

~~Zresztą chyba niedługo pójdziemy dalej, co?~~ *III*

Zobacz co się dzieje na górze, ja zobaczę parter...

/Kettler idzie na górę. W tej chwili w drzwiach pokoju na górze staje Karin. Duża ładna dziewczyna o prostym jeansym spojrzeniu/

KARIN

Hver... /widzi Andrzeja Czeczela i Kettlera /

Karin
CZECZEL

Nous voulonsx vous prier...

KARIN

~~/uśmiecha się niee nie rozumiejąc/~~

CZECZEL

Cheielibyśmy, aby pani nam pozwoliła...

wie dogaduje się z nią 2
~~...jaśna cholera ona nie nie rozumie... jak się tu~~
~~ogaduje?~~

KETTLER

My tu znaczy...Wir wollen...hier...sein?..

KARIN

~~/schodzi ze schodów, zamyka niedomknięte przez nich~~
~~drzwi, uśmiecha się /~~
Ikke lejtant...

KETTLER

Wir wollen hier eine observation¹stellung insta-
lirien...bitte...

KARIN

Polen?

CZECZEL

Tak polacy...

~~[Karin potakuje teroz głową, jakby chciała powie-~~
~~zić, że rozumie.../ ~~ikke...~~~~

KETTLER

~~[pokazuje na lornetkę Czeczela]~~ Observation wo die
Deutsche sind... *tych Niemcy*

~~[Karin uśmiecha się, bierze Czeczela za rękę i pro-~~
~~wadzi na górę. On speszony idzie za nią]~~

CZECZEL

~~/do Kettlera /~~ Dlaczego ona tu została, przecież
powinna była uciec z nami innymi /~~do Karin /~~ dlaczego
pani nie odeszła tam.../~~pokazuje /~~ na Górę...
tu jest niebezpiecznie. Będą strzelać, samoloty...

~~[Czeczela pokazuje to wszystko ilustruje, po chwili~~
~~widzi że to śmieszne i bez sensu patrzy na Karin~~
~~i oboje wybuchają śmiechem /~~

KARIN

Ta, ta, ta, ta, buuuuuuu, fiiuuuuu, bums.

CZECZEL

~~/powtarza jednocześnie / ta, ta, ta, ta, fiiuuuu, bu~~

KARIN

Ta, ta, ta, ta, buuuuuuu, fiiuuuuu, bums.

~~/Andrzej przestaje się śmiać /~~

KARIN

~~fiiuuuuuu, bums, /rozabawione dziecko /~~

~~/Andrzej patrzy na Kettlera /~~

KETTLER

Ona nie nie rozumie...to dziecko...

~~/w drzwiach staje Gruda...Karin spłoszona przy-
staje /~~

GRUDA

P. Rgerkowski

~~/wychodząc / Posterunki rozstawione, panie podcho-
rąży !~~

CZECZEL

Zauważyliście coś?

GRUDA

Tymczasem nie...cicho, jakby nikogo nie było.

CZECZEL

Może się poprostu wycofali, w dół...

GRUDA

m2h by nas
Hj chyba nie...czekają na nas w tej kotlinie, tam
nas mają, jak na dzoni...

~~Oni nie tacy głupi, żeby teraz się pokazywać...~~

~~Trzeba siedzieć i patrzeć...ktoś tam pierwszy
nie wytrzyma...~~

~~Oni przecież wiedzą, po co tu przyszli.~~

CZECZEL

Kettler

~~Te znaczy...~~

GRUDA

~~Co przecie po co tu nas wyskali...panie podchorąży..~~

~~po to żebyśmy się dowiedzieli właśnie, gdzie~~

~~oni są...a potem główne natarcie, pójdzie~~

po
~~jak nas. Oni to wiedzą...~~

KARIN Polen....Warszawa?

KETTLER Tak - Polen Warszawa.

 /Karin kiwa ze zrozumieniem głową/

 /w drzwiach na górze Czeczeli, schodzi na dół za nim

 Gruda/

 Widać coś...

CZECZEL Niemal to samo co z pozycji...nic.

KETTLER Sąsiednie plutony...

CZECZEL Też ich nie widać...

KETTLER Znowu nawaliło współdziałanie, znam to...

CZECZEL Znasz z Września...

KETTLER Mówisz, jakbyś nie wiedział...z września i z przed

 września i z całej historii i z czego tylko chcesz.

CZECZEL Bredzisz...musiało się stać coś nieprzewidzianego

 ...trzeba koniecznie nawiązać łączność.

 Przecież możemy się znajdować w samym środku

 pozycji niemieckich...

KETTLER Ale przecież zgodnie z mapą i rozkazami powinniśmy

 znajdować się właśnie tu, czy tak?

CZECZEL Tak, chyba tak...

 Mieliśmy się posuwać naprzód aż do nawiązania

 kontaktu z nieprzyjacielem... taki był rozkaz.

KETTLER Przecież to szaleństwo iść naprzód teraz kiedy

 straciliśmy łączność z resztą.

CZECZEL Dlatego też nie idziemy naprzód tylko zostajemy

 tutaj...dlatego również nie wycofujemy się

 do tyłu...to jasne...

MICHAŁEK Niemcy...?

KUKURUTZ Co jacy...? Niemcy jak Niemcy zwyczajni... *W Koz*

~~CHAŁUPKA~~ / ~~co Stalicy~~ / *Gruda podchodzą*

MICHAŁEK A ty byk we wrześniu tam...

STALICA Gdzie?

CHAŁUPKA W Polsce.

STALICA Byłem...nie przeszkadzajcie przez chwilę... *W Koz*

~~/przechada się wzdłuż i jakby uspokojony /~~ *pozin con*

byłem...cały czas byłem aż do granicy.

CHAŁUPKA No i jek...

STALICA W dupę nam dali...jasne?

GRONNICA Wieżo z kości słoniowej módl się za nami.

Królowo aniołów módl się za nami.

Królowo korony polskiej módl się za nami...

CHAŁUPKA Gronnica się modli...

STALICA A niech mu tam...jak nie może inaczej.

CHAŁUPKA Co ty....w Pana Boga nie wierzysz?

STALICA A coby nie...tylko żeby tak na głos... *W Koz*

MICHAŁEK Kukurutz...szuchaj, a mnie mówili, że na Śląsku to Niemcy...

KUKURUTZ Kto ci mówił?

MICHAŁEK Alorę kto...? pisałi w gazetach, ludzie mówili, że ten Śląsk to Niemcy...

KUKURUTZ A Warszawa, Rosja a Kraków jeszcze co innego...

A tyś myślał pironie idioto, że kto się w osiemnastym bił za te Polak, na Śląsku...?

oświetlona - teraz wewnątrz domu

Czeczel schodzi ze schodów na górę, Karin przy oknie.

Czeczel przygląda się dziewczynie, ona jemu,

uśmiech, Czeczczel zakłopotany, dziewczyna wychodzi do kuchni, Czeczczel rusza spowrotem na górę. Ona za nim.

KARIN Lejtnant...

CZECZEL Tak.

KARIN /podaje mu szklankę mleka /

CZECZEL Dziękuję, dziękuję...merci...

KARIN /pokazuje na siebie/ Karin.

CZECZEL Andrzej...

KARIN Karin...Annndzej...Karin...Andzej...

CZECZEL Andrzej...

/Andrzej pije teraz mleko, następuje chwila ciszy

Karin przygląda mu się uważnie/

/w drzwiach stoi Ziemiański, wyraźnie zaskoczony

tym co widzi , może nie spodziewał się zastać tu

nikogo. Patrzy na Karin/

ZIEMIANSKI Panie podchorąży...

CZECZEL Ziemiański...co wy tu sierżancie robicie?

ZIEMIANSKI Przychodzę z polecenia dowódcy plutonu...drużyna
ma się natychmiast wycofać do tyłu...straciliście
kontakt z plutonem.

CZECZEL Jesteśmy w wyznaczonej uprzednio pozycji...

ZIEMIANSKI To ja już nie wiem...rozkaz jest wycofać się...

/podaje kartkę / i tak będzie z tego awantura...

trzeba umieć mapy czytać...

CZECZEL

Czy od was mam się uczyć /czyta kartkę /, odniesiecie
odpowiedź porucznikowi....zaraz zaczniemy się
wycofywać /pisze na kartce /

ZIEMIANSKI

A pan podchorąży czasu widać nie traci...

CZECZEL

/zajęty pisanie / Co takiego?

ZIEMIANSKI

Dziewczyna...postawna...jest co w rękę wziąć
/patrzy na Karin ta pod wpływem jego spojrzenia
cofa się nieco wstecz, Andrzej podnosi wzrok /

CZECZEL

A wam co do tego, sierżancie ?

ZIEMIANSKI

Ja nic...szkoda żeby takie coś dostało się
Niemcom w ręce...możnaby ją wziąć ze sobą...
przydałaby się w plutonie...taka...

CZECZEL

O czym wy myślicie...

ZIEMIANSKI

A oczym by... co ma chłop na myśli, jak babę zobaczy?
I to taką...

CZECZEL

/podając kartkę/ Wracajcie natychmiast do porucznika,
a uwagi swoje zostawcie dla siebie...

ZIEMIANSKI

Tak jest! panie podchorąży...

A może trzeba was odprowadzić na dół...znowu możecie
zabłądzić...

CZECZEL

Szkic porucznika jest wystarczająco jasny, a wam
sierżancie radzę... *(M) prywatny 2. raz*
/gwałtowna seria z broni maszynowej przerywają
zdanie Czeczela, który natychmiast biegnie w kierunku

CZECZEL

No więc...

GRUDA

Ja tam dawniej...kiedy jeszcze w Polsce...nieraz
z różnymi tam chodziłem na głuszcze to i wiem...
przyjechać się i siedzieć...Sam da znać o sobie..
zastokuje.

CZECZEL

Dziękuję Gruda wracając do obywateli
Chodźmy na górę zobaczyć, czy stamtąd widać?
/wychodząc na górę/

KARIN

/Kettler na dole rozgląda się po pokoju, Karin
która w trakcie rozmowy wyszła do kuchni wraca
widzi Kettlera który podchodzi do półki z
książkami, przegląda. Chwilę patrzy na siebie/
Lejtnant...

KETTLER

Nie lejtnant...lejtnant tam...

KARIN

/pokazując na Kettlera/No lejtnant?

KETTLER

Nie...nie nie lejtnant... można do ciebie mówić
dziewczyno i tak nie nie rozumiesz...Ładna
jesteś...inna taka jakich nie ma gdzie indziej
jak wielkie dziecko...masz oczy niebieskie...
wielkie nie nie widzące fiiuuuuu bums...
zabawa w dzieci. Trzeba mieszkać aż tu w dalekich
fiordach żeby pozostać taką...K
/Karin patrzy na niego nie nie rozumie/
/Karin podchodzi do półki z książkami wyjmie
coś w rodzaju szkolnego atlasu geograficznego
i pokazuje mapę/

okna. Szyby tłuką się. Ziemiański odskakuje w bok /

CZECZEL

Karin na ziemię! / ~~ona nic nie rozumie~~ /

/Andrzej dopada do niej i jednym ruchem zmusza ją
do pochylenia się /

/na linii /

MICHAŁEK

Idą prosto na nas... *Am*

KUKURUTZ

Cicho, cicho... ~~bliżej, bliżej...~~

STALICA

/do Chałupki /

nie kurcz się, spokojnie, ~~bliżej, bliżej...~~

GROMNICA

Jezusie Nazareński.

STALICA

Czekać, czekać...

HUMENY

Złocienki... z prawa też idą...

MICHAŁEK

Ils vient là... / ~~pokazuje na lewo - okrążają mnie /~~

GRUDA

~~Czekać na rozkaz...~~ czekać aż podejda bliżej... *Am*

~~jeeszcze, ...przygotować granaty...~~

CHAŁUPKA

Idą...

MICHAŁEK

Idą...

GRUDA

Ognia...

< SALWY >

/wszyscy strzelają, w tym momencie od strony

domu dobiega Czeczcel /

CZECZEL

~~Wycofali się! Kocikimi seriami.~~ *Wycofali się* Kukurutz krótkimi...

STALICA

Uciekają ~~skrwawie~~...

/następuje cisza /

CZECZEL

/ Do Grudy / Wycofali się...?

GRUDA

Na chwilę panie podchorąży... teraz już wiedzą,
gdzie my... będą okrążać...

CZECZEL

czeka
Wycofujemy się pojedynczo do domu... ja zostanę przy RKMie, będę osłaniał... umocnicie się w domu.

GRUDA

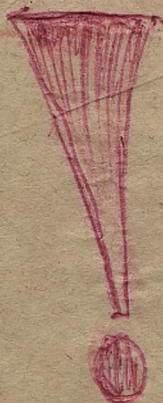
Dacie mi osłonę na wycofanie się... jasne...
Ja czekam
Jasne panie podchorąży...

/ strzelcy pojedynczo wycofują się w kierunku domu.
Andrzej zostaje przy RKMie z Kukurutzem. Wycofanie się idzie bez przeszkód.

CZECZEL

Kukurutz teraz wy... zostawcie dwa magazynki... resztę amunicji bierzcie ze sobą...

gasić
ostrzel
strzela



/Kukurutz wycofuje się, w tym momencie krótkie serie maszynowe niemieckie. Andrzej odpowiada, raz, raz, raz, Andrzej stara się teraz powoli wycofać. Podnosi głowę. Krótka seria, Andrzej przypada do ziemi. Jest zablokowany ostrzałem niemieckim. Próbuje jeszcze raz to samo. Baje znaki ręką w kierunku domu. Znowu seria niemiecka. Teraz dom zaczyna strzelać, Serie z broni maszynowej. Andrzej pod osłoną ognia wycofuje się. Strzelanina narasta, potem cichnie./
/Wnętrze domu/
/Strzelcy na stanowiskach, w oknach na dole w drzwiach, również na górze na piętrze, oczekiwanie na atak niemiecki. Cisza./

CZECZEL

Jakoś nie mogą się zdecydować. *W11*
Gruda, ~~czy~~ był tu Ziemiański kiedy się wycofaliście?

GRUDA

Nie było. *90*

CZECZEL

Zwiąż, ale to dobrze... da znać o naszej sytuacji...

Scena

Obrobie
Olohu

GRUDA Ta strzelaninę to i tak słyszał nawet po drugiej
 stronie fiordu.

/CZECZEL O wycofaniu się teraz nie ma mowy.

GRUDA Gdzie tam, mieliby nas jak na dłoni, wystrzelaliby
Kamru jak kaczki....a tak to zdrowo się pomęczą zanim
 się do nas dobiorą...

CZECZEL Ich też nie za dużo tu musi być...niektórzy im
 atakować...

GRUDA Ale oni działają małymi grupkami...po trzech,
 czterech, wiedzą jak i co trzeba w górach...nie
 jak my rozpoznanie całym plutonem, w górach?
 Panie podchorąży tu starczyłaby jedna drużyna...
 dwa małe patrole...i rozpoznanie jest, a tak to
 ludzi możemy natracić niepotrzebnie i zadania
 nie wykonać...

 Takie to nasze dowodzenie.

CZECZEL Gadacie za dużo, Gruda...

GRUDA Jak za dużo to przestanę...

CZECZEL Zle mnie zrozumieliście. Ludzie niech nie słyszą.

GRUDA Racja panie podchorąży...

STALICA Ale ten domek ładny i czysto...

MICHAŁEK Jak trzeba...gospodyni grzeczna... (M) *ImaTy*

KUKURUTZ Cicho.../wszyscy nasłuchują/

STALICA No co...

 /długa seria z karabinu maszynowego z daleka/

KUKURUTZ

Tak jakby z naszej strony...od naszych...

GRUDA

Uważać...teraz będą atakować z trzech stron...
będą chcieli okrążyć...

/cisza/

/Karin przygląda im się miłośco, wodzi po nich
oczyma. Wstaje, podchodzi do Andrzeja, bierze go
za rękę i prowadzi na górę /

CZECZEL

/do Grudy / Ona czegoś chce?

KARIN

Andrzej.../skinieniem głowy wskazuje pokój na
górze, bierze również za rękę Michałka, idą w
troje na górę. Po chwili ukazują się niosąc materace
z kółka. Karin teraz zaczyna się krzątać,
wskazuje im meble, fotele, które oni przesuwać
do okien umieszczając na nich broń, umacniają się
w pokoju, teraz Karin zadowolona. Andrzej
patrzy w koło po zdewastowanym pomieszczeniu.
Karin patrzy na niego /.

GRUDA

Ładnie było ale się skończyło panie podchorąży,
było mieszkanie jest forteca...nie?
A ona zadowolona...patrz pan...

CZECZEL

Dziękuję Karin.

GROMNICA

A oni te norwegi to katolicy, czy lutry?

CZECZEL

A dlaczego pytacie?

GROMNICA

Wiedzieć trzeba...

CZECZEL

Lutry, ale są i katolicy...tacy i tacy...

GROMNICA

Lutry...patrzcie no...

STALICA Widziałem wczoraj jak jeden na polu gnój rozrzucał
widłami, jak u nas.

HUMENY Gnój jak gnój...wszędzie taki sam.

KUKURUTZ Radio to w każdym domu mają...jak nie ma elektryki
to na baterie...widziałeś ty?

STALICA Nie to co u nas.

KUKURUTZ Nie to...

CZECZEL Wojny u nich nie było.

MICHAŁEK Jak to nie było, a w czternastym?

CZECZEL Norwegia nie brała udziału.

MICHAŁEK A mówili, że wszyscy brali...wojna światowa to
n'est pas.

CZECZEL Norwedzy nie brali udziału, wogóle u nich wojny
przez trzysta lat nie było.

GROMNICA Wojny nie było...? To jak to ?

CZECZEL Nie było...normalnie.

GROMNICA Wojny nie było

*no elementu
inteksu*

*Wchodzi Karin z banką mleka i perona
mleka milozeco podaje./*

STALICA E nie patrzcie tak za nią Kukurutz, bo żonie
opowiem.

KUKURUTZ Mnie tam się ona nie widzi.

STALICA Dlaczego, zgrabna, nawet miła.

Widziałem wczoraj jak jeden na polu gnił wozniost
widziałem jak w nocy...

Gdyż... widziałem też...

Rzucił to w korytę... jak nie ma elektryki
to na baterie... widziałem ty

Nie to co u nas.

Nie to...

Wojny u nich nie było.

Tak to nie było, a w czajownicy

Nawet nie miała kuchenki.

A widzieli, że wszyscy brali... wojna światowa to
nie była...

Widziałem nie było... wojny
poza tymże tak nie było.

Wojny nie było... To jak to?

Nie było... niewiedza.

Wojny nie było

Widziałem

~~Widziałem... widziałem...~~

A nie widziałem tak, że nie widziałem, że nie
widziałem.

Takie tam one nie widzi.

Widziałem, widziałem, nawet nie.

*no nie
widziałem*

Bona

KUKURUTZ Nieswója, u mnie baba musi mieć...no.../pokazuje /
żeby chwycić za co było....a to, to taka jakaś...
święta...albo dziecko...nie?

STALICA Taka biała jakby tylko mleko piła i nic więcej...
ale piękna...jak jej...

KUKURUTZ Karin, mówił podchorąży, czy jakiś tam.
/Karin podchodzi do Stalicy z mlekiem /

STALICA Dziękuję Karin...pani Karin.
/Karin uśmiecha się, Czeczcel widzi to /

CZECZEL Stalica pilnujcie swojego okna...dobrze...

STALICA Tak jest!

GROMNICA Na co czekają?

MICHAŁEK Żebyś pacierz zmówił, a że litania długa...

GROMNICA Nie bluźnij...ty francuski bezbożniku.

MICHAŁEK Alors alors...nie złość się...módl się i za mnie...

STALICA Ci Niemcy to się Kukurutza przestraszyli...no...
rany boskie powiada tam teraz jeden do drugiego, to
ten verfluchte Pole Kukurutz aus Oleschau im Deutch
Oberschleisen ciebie Fritz jeszcze nie ustrzelił...
Widać gott sei dank od rumu w kafejkach francuskich
ręka mu się rozlatała i nie taka jak ze śląskiego
powstania, nie taka...

KUKURUTZ Cichaj ty...

GRUDA Ksiądz Magdę gonik
Ksiądz Magdę gonik...po pokoju w trepkach...

CZECZEL Gruda, co zwariowaliście...śpiewacie...

GRUDA

A co?

CZECZEL

Tak wam wesoło ?

GRUDA

Kto mówi że wesoło. Ja zawsze taki śpiewający
był...Jakaśny to drzewo wozili w październiku
jeszcze w Polsce, taka sama była mokrość w powietrzu,
to się śpiewało. Jak teraz tak mokro to się
pamięta, las był wielki...Pan podchorąży do lasu
też pewnie chodził ale pewnikiem na polowanie
po pańsku...to się także jadący śpiewało...
co nie?

CZECZEL

Mój ojciec był nauczycielem w mieście, Gruda...
na polowania nie chodziłem, jak to mówicie po
pańsku...

GRUDA

Polować nie grzech.

Tragedy - Kontynuacja
Wojna polsko-niemiecka
1914-1918
Wojna polsko-niemiecka
1914-1918
/Następuje teraz scena ataku niemieckiego,
obrona. W czasie ataku Karin włącza się do walki
nadejmując podając amunicję i przejmując od ранnego
Kukurutza w pewnej chwili karabin maszynowy którym
prowadzi ogień. Walka trwa przez dwie, trzy minuty
czasu scenicznego, kończy ją odrzucenie napastników
i w ostatniej fazie odsiecz ogniewa,
natarcie pozostałych drużyn, które odrzucają
zdecydowanie Niemców. /

Koniec I aktu

19. Gausi - 28 -
Smieszko
PORUCZNIK

Wojciech Pomocnik, Kowalski
M. Kustyniec
No cóż Czeczcel, gorąco było...dzielnieście się spisali.

CZECZEL

Dziękuję za pomoc, mogło się gorzej skończyć.

PORUCZNIK

A mogło...czy Ziemiański przekazał wam rozkaz wycofanie się na linie innych drużyn...

CZECZEL

Tak.

PORUCZNIK

Nie wykonaliście go.

CZECZEL

Atak nastąpił w chwili po przybyciu Ziemiańskiego, nie było już czasu.

PORUCZNIK

Jak to? on dotarł do was dopiero wtedy?

CZECZEL

Tak jest.

PORUCZNIK

Gdzie ten idiota marudzik, wysłałem go dwie godziny wcześniej...myślałem że was nie odnalazł i zaginął...

CZECZEL

I stąd meldunek do sztabu?

PORUCZNIK

Co pan ma na myśli?

CZECZEL

Wysłałem na dół szeregowca Kettlera po instrukcje. Kapitan pokazał mu nie bez satysfakcji pański meldunek.

...drużyna Czeczela utraciła z nami kontakt, wadliwe dowodzenie, brak elementarnej orientacji w terenie, demoralizacja...coś w tym rodzaju... prawda?

PORUCZNIK

Nie dosłownie, ale tak.

CZECZEL

Dlaczego pan wysłał ten meldunek, posuwałem się zgodnie z instrukcją, może nie najbardziej słuszną w tym terenie... więc dlaczego ten meldunek?

PORUCZNIK

Shanty (M)
Dobrze odpowiem panu i niech pan to sobie na przyszłe dzieje wojenne zapamięta...

W wojsku nie może być tak, jak się okazało, że rozkazu nie wykonano z winy samego założenia.

Samo założenie nie może być mylne.

CZECZEL

Dlaczego? przecież błąd się może zdarzyć, zdarzył się.

PORUCZNIK

Błąd może się zdarzyć...ale w wojsku taki błąd nie może wyjść na wierzch, podważyłoby to wiarę w rozkazodawcę i dlatego jeśli założenie rozkazu okaże się błędne to wtedy należy przesunąć ów błąd z założenia na wykonanie, z dowództwa na linię...

CZECZEL

Z oficera na żołnierza.

PORUCZNIK

Choćby i tak. Zaufanie do dowództwa nie może być podważone.

CZECZEL

Pan myśli, że przy takim założeniu podważone jednak nie zostanie?

PORUCZNIK

Jeśli nie znajdą się ludzie, którzy będą to zaufanie podważali.

CZECZEL

To brzmi jak przestroga.

PORUCZNIK

Albo dobra rada.

CZECZEL

No tak...a żołnierz, czy on sobie nie zdaje z tego sprawy bez pomocy innych?

PORUCZNIK

Czeczel, umówmy się, kto z nas zna się na książkach a kto na wojsku dobrze...Ja nie zabieram głosu w waszych sprawach literackich, czy innych,...

zobacz

Ja jestem w wojsku od ośmiu lat...a nasze polskie wojsko umiało prowadzić swoich ludzi.

CZECZEL Tamtych swoich ludzi.

PORUCZNIK Jakich tamtych? *(M) (T)*

CZECZEL Tych panie poruczniku, jakich mieliśmy w polsce... Pan szkolił polskiego rekruta, tamten polski rekrut był parobczakiem newykłym do posłuchu na wsi, gdzie ojciec walił pasem, gdzie jeszcze karbowy bywało, nie odszedł od dawnych pańszczyźnianych tradycji...

PORUCZNIK Demagogia.

CZECZEL Nie panie poruczniku, stwierdzenie faktu. Chłopak wsiowy jest inny niż wiejski, do władzy odnosi się mimo wszystko w sposób bardziej wierzący... nawet nie myśli o jej omyłności.

PORUCZNIK Czy pan czasem drogi panie nie komplikuje myślenia polskiego parobczaka?

CZECZEL Nie sądze, panie poruczniku, To my, inteligencji źle robimy, jeśli myślimy, że ludzie "od wideł czy gnoju", jak to się ~~kixkix~~ niekiedy wytwornie powiada nie mają życia duchowego, nie przechodzą przez kryzysy wiary...załamania, komplekasy...Otóż zgadzam się z panem...z polskim rekrutem było inaczej, choć nie tak prosto jak pan to sobie wyobraża...ale było inaczej. Tu jest też inaczej...ta cała armia jest w wielkim stopniu armią ochotniczą...ci ludzie nie przyszedli tu po żołd, czy po strawne... Entuzjazm, jaki przynieśli to surowiec, z którego dobry wódz może wiele stworzyć...

Komenda
porucznik
PORUCZNIK *Kettler* Nie najlepszego mamy żołnierza. *do tego malowace*
stolik pod reholowan
Kettler przed podjezdz

CZECZEL To się jeszcze okaże...Kettlera pan lubiż...
a teraz go pan ceni, prawda?
A robotnicy z Francji...To już nie Jasio z za Buga.
Ich praca w kopalni wymagała zastanowienia i pomysłu-
nku, i ostrożności...Oni stykali się już nie z
karbowym ale z inżynierem...toż znaczy z elementem
inteligencji w pracy. Oni nauczyli się cenić
wiedzę i inteligencję, gdyż wiedzą jak wiele
od niej zależy, oni omylnosć rozumieją i wybaczą...
ale trzeba im tłumaczyć...nie tylko rozkazywać...

PORUCZNIK Wojsko jednak stoi na rozkazywaniu.

CZECZEL Wojsko się zmienia, panie poruczniku jak wszystko...
warto o tym pamiętać... więc dlaczego ten meldunek
o najbardziej zagrożonej drużynie?

PORUCZNIK Miałem was za straconych...Ziemiański nie wracał...
byliście w środku pozycji niemieckich...
bez szans...

CZECZEL Teorytycznie oczywiście...

PORUCZNIK Jakto?

CZECZEL No bo praktycznie przecież okazało się inaczej,
jakoś przeżyliśmy...

PORUCZNIK Dowodziłem wami.

CZECZEL /ze śmiechem/ Rozumiem...opinia o straconych
nie liczy się w raportach...

PORUCZNIK

Przyszliśmy wam z pomocą...wbrew wytycznym
rozkazu dziennego...odkryliśmy swoje pozycje.

CZECZEL

Rzeczywiście...nie ma o czym mówić.

PORUCZNIK

Postaram się wyjaśnić ten meldunek...wycofać
go, proszę mi wierzyć.

CZECZEL

Chodzi o ludzi...gdyby dowiedzieli się,

PORUCZNIK

Drużynie te krzywdy wyrównam. Zgoda?

CZECZEL

Zgoda.

*Wnętrze domu Karin. Jest mrok. Wnętrze oświe-
tlone tylko niewielkimi lampkami. Twarze ludzi
widoczne tylko w zarysie. Na ganku ludzie z
drużyny Czeczela.*

Gruda, Michałek, Kukurutz, Gromnica.

Wewnątrz domu podchorążowie Stecki, Płużański,

Czeczela, Banas, szeregowy Kettler, potem

Ksiądz Krol, Karin /

*nejbicie i kłami
S. W. 11/15*

KETTLER

/jakby prowadził dalej rozpoczęte zdanie /
...to zadowolenie, że właśnie drużyna Andrzeja
zawiodła...to mnie doprowadza do szału.

BANAS

Nie znasz tego...

Wojsko to nie uniwersytet, Platona czytałeś...
doktorat zrobisz, a przy rębaniu drzewa pęcherze
ci się na dłoniach robią...i co ci z twoich
doktoratów. Ta satysfakcja, kiedy wiedza nie
pomaga naprawianiu dzwonka...ten śmiech radości
Kiedy wpadasz w kałużę...niby taki mądry, a chodzić
nie umie....Zazdrość...zazdrość i obawa przed
mądrzejszym...nie znasz tego?

KETTLER

Człowieku...tu chodziło o życie ludzkie...

STECKI

Śmierć bracie rozumie się tylko wtedy, kiedy
jest blisko, tuż, tuż,... kiedy czujesz jej
smród...Ale na mapie sztabowej śmierci wyznaczają
tylko kolorowe strzałki i te niewielkie półkola
znaczące punkty oporu nieprzyjaciela.

Zlikwidować....

zapisać staraty...na mapie to tylko kolorowe
strzałki.

Liczy się tylko powodzenie koncepcji.

PEŁUŻANSKI

Ot zeszli się i gadają...gadają....

Widzisz...to jest tak...Oni nas nie lubią.

KETTLER

Oni?

PLUŻAŃSKI

No ci oficerowie...nie lubią i tyle.

STECKI

Oj Mietek, Mietek.../podchodzi do radia i zapala
je /

/na ganku przed domem /

MICHAŁEK

Ale te noce takie jasną.

GRUDA

szczęśliwy
o. cicho I krótkie, spać nie ma jak...ledwo oko zmrúżysz
a tu już dzień...

MICHAŁEK

Ja tam mogę spać i za dnia...wnie tam jednakowo.

GROMNICA

A te noce ich norweskie takie jasne to dlaczego?

KUKURUTZ

A kto je tam wie...zapytaj porucznika, on ci powi

GROMNICA

Porucznika bym pytał, co ty?

MICHAŁEK

A dlaczego nie, co nie wolno?

GRUDA

Wolno to wolno...ale lepiej nie pytać...

bo sam nie wie i jeszcze się z tego obrazi...

CZECZELA zapytaj.

(M)

/wnętrze domu, słyszeć muzykę z nastawionego
przez Steckiego radioodbiornika /

BANAS

Przycisz to.

STECKI

Zaraz będzie komunikat.

BANAS

Jak będzie komunikat, to posłuchamy...teraz
przycisz. *cicho* (M)

/pauza /

CZECZEL

Podoba wam się ta Norwegia...podoba się?

/nikt nie odpowiada - cisza /

...wiecie, już od dwóch dni prześladowa mnie natrętna
myśl...patrzę na ten dziwny kraj piękny i myślę,

że tak tu było przed nami, tak będzie po nas,
tak samo będą pachnieć te zgniłe mchy i odarta
przez zające brzoza kora.

Czy coś się zmieni przez to, że przyszliśmy tu,
że padł jeden czy drugi nasz...nikt jacyś tam Niemcy..
Nic się tu nie zmieni...nie.Przejdziemy, przeminiemy
z naszymi małymi ludzkimi sprawami.

Nie umiem oprzeć się myśli, że tak mało to wszystko
znaczy.

BANAS

O czym ty mówisz?

CZECZEL

O nas wszystkich...

Możemy tu paść my i wielu innych, ci co w dole
w obwodzie w sztabach i nasz koniec jedynym,
jedynym nawet zadraśnięciem nie zarysuje gładkości
rzeczy odwiedzionych, pustki górskiej, nieruchomości
mórz...i życia które przejdzie po nas.

BANAS

Nie rozumiem cię, więc po co tu jesteś...tu pod
Narwikiem! stop

CZECZEL

Nie słuchaj mnie Roman, to takie od myśli nie na
czasie, zmęczenie.

STECKI

Polskie gadanie...wyjście i koniec
jest komunikat...

/z radia głos /

Karinu

...nie zanotowano poważniejszych starć, jedynie w rejonie Strassbourga niewielkie patrole niemieckie próbowały wniknąć w głąb umocnień francuskich. Po krótkiej wymianie ognia z broni maszynowej patrole niemieckie wycofały się.

Na froncie norweskim w okolicach Narwiku jednostki francuskie i polskie wspomagane przez flotę i lotnictwo brytyjskie przeprowadziły szereg udanych operacji rozpoznawczych w rejonie Nyborg i Ankenes.

Premier Churchill przedstawił w izbie Gmin plan obrony wybrzeża... /Stecki wyłącza radio /

STECKI

Andrzej przeprowadziłeś dziś udaną operację rekonesansową w rejonie Ankenes...

PLUŻANSKI

W niewielkim epizodzie, niewielkiej bitwy, czasu największej wojny wszechczasów...

/pokazuje im szkic, który robił przez cały czas /
o tak wyglądacie... Polacy zadumani nad swoim losem.
Podchorążowie z Coetguidan, potomkowie podchorążych z mostu Łazienkowskiego ze światłocieniem na twarzy.
To dodaje powagi.

Brak tylko dziewczyny... Nike brak...

/Oni przyglądają się rysunkowi /

BANAS

Dziewczyna się znajdzie... gdzie jest nasza gospodyni Andrzej?

CZECZEL

Karin?

BANAS

No Karin... mówisz przecież... poznaj nas...

CZECZEL

/do Plużańskiego / Daj mi ten rysunek.

Karinu
na tyłach

LUŻAŃSKI

Bierz.

/Czeczel bierze rysunek...podechodzi do ściany, przymierza go, szuka miejsca...podechodzi do niewielkiej biblioteczki w rogu pokoju, stawia rysunek na niej, bierze światło, stawia przy rysunku, cofa się, patrząc na efekt.

W tej chwili w drzwiach staje Karin, oni rozstępują się. Karin wolno podechodzi do rysunku, patrzy się, odwraca, patrzy na nich, porównuje, uśmiecha się. Chwila ciszy. Karin podechodzi do Andrzeja, poważnie całuje go w policzek, wychodzi. Nie ma w tym pocałunku nic z erotyzmu, jest normalny zwyczaj./

BANAS

/do Płużańskiego/ Ją byś namalował, co?

PLUŻAŃSKI

Ona by chyba woląa, żeby ją Andrzej opisał, nie? Panowie.../wyciąga butelkę/ Andrzej jako gospodarz, daj jakieś szklanki. Butelka wycyganioma od Anglików. Whisky to się nazywa. Podobno pędzą to z suszonych pluskiew, tylko bez wiwatów. Niemcy usłyszą i gotowi przyjąć upomnieć się o swoją kolejkę

/Na ganku przed domem/

KUKURUTZ

8.10.1.

Najgorzej było koło granicy, szosy ~~B~~ ^z ludzi ~~na~~ pełne, wojska i cywili ~~z~~ ^z ~~jednakowo wszyscy na~~ kupie przepychali się jeden przez drugiego.

A Niemcy latali kiedy chcieli...i dawaj strzelać po ludziach...~~ludziaka na boki do rowów jak kto~~ ~~szedł...~~ [✓] ~~...~~ ile to narodu natłukli...trupy to na

bok odkładali i dalej...nikt nie polickżyk...

Strach i wstyd taka wojna.

I nikt nawet strzelać nie próbował, tylko aby dalej i dalej...a zresztą z czego było do nich strzelać ...dalej aby do tej granicy...

GROMNICA

Było...

KUKURUTZ

Oficera to jakbyś nie widział, bo obok nas razem na wozach jechali, albo i pieszo.

GROMNICA

Ważniejsi to autami...

KUKURUTZ

E tych nie liczę.

Jeden z naszych to tak się zawziął, że na szosie kłekał i z karabinu do tych samolotów strzelał. Nie dało mu się wytłumaczyć, aż płakał ze złości, taki zawzięty. Myślał, że jak nagrodę za strzelanie z karabinu miał, to już samolot zestrzeli.

A gdzie tam, ta, ta, ta, ta i poszedł jeden z drógim...co takiemu z karabinem zrobisz...

Jeden porucznik z Warszawy był, chciał go z tej szosy siłą ściągnąć, to jego ustrzelili pierony jasne, a dobry był człowiek, uczony taki jak nasz Czeczal...serce miał do ludzi.

/Czeczal staje w drzwiach z tyłu za nimi, oni go nie widzą/

MICHAŁEK

Nasz podchorąży to nawet z kucharzem po prowiant na statku chodził, żeby nas nie wykiwali...

KUKURUTZ

Ci z drugiej drużyny, że ten jak mu tam Stecki, to artysta jakiś...na pianinie pięknie gra. Nie znać tego po nim.

GRUDA

A co ma być znać...

U nas w batalionie też byli tacy...znaczy w Hiszpani, też się im dziwili, że w wojsku.

A taki jeden komisarz...Z Rawy ruskiej pochodził tylko we Francji był niemało lat, zawsze mówił nam, że im kto więcej w głowie ma, to mniej po nim widać. To on my jak my przez te skałki za Navas del Margeues szli...

CZECZEL

Byliście pod Navas del Margeues?

GRUDA

/zaskoczony, zrywa się na baczność, inni też/
A byłem...

CZECZEL

/siada na schodkach/ Siadajcie...jasne że noce co? /oni też siadają/ bo ja też przecie byłem właśnie wtedy w Nawas del Margeues w Valdemorillo.

GRUDA

Gdzie te czołgi włoskie wyszły?

CZECZEL

I skąd nie wróciły.

GRUDA

Ano...

CZECZEL

/podaje im szklankę/ Napijcie się...angielska, jest tylko jedna szklanka...Kukurutz...

KUKURUTZ

Zdrowie! /pije/ mocne...jakieś takie.../podaje szklankę dalej/

CZECZEL

Gruda, trzeba zmienić posterunki, nakaz kogo kolej?

GRUDA

Kettler, Michałek, Kukurutz i ja.

CZECZEL

Kettler siedzi u nas, zwołam go. /w drzwiach/
Gruda, miejcie wszystko na oku, niech Stalica zda mi raport o wszystkim co widział podczas swojej służby.

Gruda /bierze go na bok / patrzcie dobrze, kapitanowi zginęły mapy, ktoś może je chceć przerzucić do Niemców, noc dobra do tego...trzeba to wysledzić.

GRUDA Nikt od nas, to pewne.

CZECZEL To i ja wiem, ale kto? /uchylając drzwi / Janek!
zmiana stanowisk.

GROMNICA Penie podchorąży.

CZECZEL Słucham was...
/do Kettlera, który przechodzi obok zapinając
Buuu chełm/
Uważajcie, przyjdę do was za godzinę.

KETTLER Dobrze.

CZECZEL No słucham was...

GROMNICA Bo oni powiedzieli, że można pana podchorążego zapytać.

CZECZEL No słucham.

GROMNICA Niby dlaczego te noce tu takie krótkie i jasne.
Oni powiedzieli, że pan podchorąży wytłumaczy,...

CZECZEL Siadajcie, jaka jest ziemia?

GROMNICA I słusznie mówią,
...dajcie chełm /z chełmu swojego i Gromnicy robi
kule / to jest ziemia...o tylko ziemia nie stoi
prosto tylko jest trochę przekrzywiona, tak jak
globus, widzieliście...no dobrze...

GROMNICA No słońce...

CZECZEL Dobrze, więc teraz wyobraźcie sobie,

Karin
że wy to słońce.

GROMNICA JAK to panie podchorąży?

CZECZEL Widzicie orzełka na chełmie?

GROMNICA No widzę.

CZECZEL Więc to jest dzień /przekręca kulę / a teraz...

GROMNICA Nie widzę...

CZECZEL Dobrze...więc teraz tam gdzie jest orzełek to noc...
jasne... /kręci kulą / noc, dzień, noc...

GROMNICA Dzień...

CZECZEL Dobrze...a jakby ten orzełek był teraz tu to znaczy
pod Narwikiem, bo Narwik na globusie mniejwięcej
tu się znajduje...to jak się ziemia przekręci to
widać go niemal przez cały czas no nie...o tak...

GROMNICA Tak... *rozumiecie to jak pisałem*

CZECZEL A przecie i w Polsce w zimie noce długie, a w lecie
krótkie...dlatego, że ziemia kręci się nie tylko
dokoła siebie, ale też dokoła słońca...raz na rok
wkoło, i kiedy u nas w Polsce jest zima...tak jak
teraz /pokazuje na zainstrowanym globusie /
jasne?
/w drzwiach staje teraz Karin i przygląda się
lekcji astronomii /
...a kiedy ziemia stoi tu...to w Norwegi są noce
krótkie czy długie...

GROMNICA No....długie panie podchorąży.

CZECZEL

Widzicie.../sposstrzega Karin obserwującą ich /
/Karin widzi spojrzenie Andrzeja zasłania twarz
ręką tłumi śmiech, odwraca się i wchodzi do pokoju /
No widzicie...zrozumieliście teraz.

GROMNICA

Tak jest panie podchorąży... *Swistko*

/Czeczel wchodzi do wnętrza domu /

/wnętrze domu /

DANAS

Gdyby w 1926 Piłsudski nie zwyciężył...inaczej by
się to wszystko potoczyło, mówię ci.

STECKI

Dlaczego...takie spekulacje do niczego nie prowadzą.
A skąd wiesz czy w wypadku zwycięstwa narodowców
nie stało by się tak samo...

PUŻAŃSKI

Taki kraj...Szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie,
no to jak równy, to dlaczego ma go słuchać,
jak równy to i mądry tak samo, nie?
Jak równy to dlaczego on nie wojewoda...tylko
tanten. Opluć wojewodę,.

I tak w kółko....a że wojewoda nie zawsze najmądrzej-
szy, więc się broni jak mu rozum pozwala... i
swantura, jeden głupek przecie innym głupcom o
głupie sprawy. Tak było i będzie.

CZECZEL

A my?

PUŻAŃSKI

Co my...Andrzeju, spójrz choćby na siebie...

ledwo się postawiłeś ostrzej na odprawie, już
następnego dnia masz raport o sobie...i to już
teraz pójdzie dalej, choćby ci nawet krzyż wale-
cznych dał...Krzyż swoją drogą, a opinia swoją
drogą. I ty myślisz, że ten meldunek napisano z
czyjegoś rozkazu, nie bracie...

To już idzie samo z siebie. Oni się jednoczą,
rozumieją bez słów.

CZECZEL

Kto oni?

PRUŻANSKI

No, w wojsku tacy jak kapitan, porucznik...Ziemiański, zawodowcy od dowodzenia...a cywila znowu
e tam...

BANAS

Tak, urodziliśmy się w Kraju gdzie jak wiadomo,
dobrze są zorganizowane nie wojny, ale nagonki...
Pamiętacie przecież "Pana Tadeusza"...

W szkole uczono nas, że jest to mój piękny obraz
naszej przeszłości, malowany z perspektywy wygna-
nia, sielski, sentymentalny...

A gdzie on piękny, czkowiaku, przecież to jest tak.

Żyje sobie sędzia Soplica, człowiek światły na
miarę swych czasów. Na ścianach w jego dworku wisi
Kościuszkę i Jakub Jasiński, kurant wydzwania mu
już nie godziny ale mazurka Dąbrowskiego. Sędzia
Soplica nie jest żadnym tam reformatorem ani
luminiarzem, książek nie pisze, ale je czyta.

...szlachcie pijackiej odważa się powiedzieć że
"piją jak baki"...tego już mu się nie zapomina.

A więc kiedy emisariusz napoleoński namawia
szlachtę dobrzyńską żeby o dobyła swych szabel
prześciwko zaborcy...szlachta dobrzyńska woli
dobyć ich przeciwko kurom i wisprzkom swojego
sąsiada. Rajda na Sęplice tysiąc głosów wrzasko...
tysiąc głosów, to jakby cały ród...opinia publi-
czna...na to już można się powoływać...opinia
publiczna...

Stolica

Można powiedzieć tak chciał naród...tysiąc głosów
wrzasło. I oto taki sędzia Soplica może zostać
okrzyknięty wrogiem narodu, a przedawczykiem, zdrajcą.
To u nas idzie tak łatwo...

STECKI

W Polsce nie ma opinii publicznej, dlatego to idzie
tak łatwo...i nigdy jej nie było. Zadaje sobie często
pytanie, dlaczego tak właśnie jest, dlaczego owa
opinia publiczna nie protestuje kiedy szkalowano
Kokłataja, policzkowano Krasińskiego, więziono
Korfanego, strzelano do Narutowicza, wrzucono do
glinianki Dołaga Mostowicza...i wszystko to robiono
w imię tejże opinii publicznej, w imię narodu i jego
żywotnych interesów w imię honoru i patriotyzmu...

BANAS

Kiedy ktoś przed wrześniem pisał, że nie jesteśmy
przygotowani do wojny nazywano go z miejsca szpiegiem,
albo co najmniej wrogiem narodu, odszczepieńcem...
mamy dużo określeń na takich ludzi.

FLUŻANSKI

I nic się nie zmienia...gdzie indziej wrogiem jest
nędza, wyzyskiwacz, kapitalista...albo odwrotnie
partia komunistyczna...różnie. U nas wrogiem jest
mądrzejszy i odważniejszy...czasy saskie...wiecznie...

CZECZEL

Tyle w nas goryczy, jakby już wszystko było stracone.
Ale co w tym wszystkim my...Powiedz Mietek czy
wystarczy ci to, że powiedziałeś takie rzeczy powiedzieć?

PLUŻANSKI

Głupia...pewnie, że mi nie wystarcza...idioto.
Gdyby mnie to nie bolało, gdyby mi nie zależało
tak cholernie, gdyby e...co tam będę gadał, co ty
myślisz, że po co ja tu jestem?

CZECZEL

No właśnie po co?

PLUŻANSKI

Jutro zobaczysz...ja i tak za dużo nagadałem...
chodźmy do domu panowie.

CZECZEL

Idźcie cicho.

STECKI

Pożegnaj Karin.

CZECZEL

Po jakiemu ?

STECKI

Zaśpiewaj jej piosenkę...cześć!

/wychodzą /

/w drzwiach staje Stalica /z domku

STALICA

Panie podchorąży, kapral Gruda kazał się zameldować.

CZECZEL

No jak tam było, zauważyliście coś?

STALICA

Nic...cisza panie podchorąży, Cofnęli się chyba w
dół...czekają.

/Przyszedł z domu ksiądz Krol...

CZECZEL

Gdzie jest?

STALICA

Z żołnierzami, będą się spowiadać, który tam chce.

CZECZEL

Acha.

STALICA

Konserwy przyniósł, dobre angielskie. /daje Czecz-
lowi puszkę /

CZECZEL

/ogląda - oddaje / Rozdajcie kolegom.

STALICA

Pan podchorąży weźmie, dla nas starczy.

CZECZEL

Dziękuję Stalica, powiedzcie księdzu, że może

tu spowiadać, ja pójdę na pozycję i nie będę przeszkadzał.

STALICA Tak jest! /wychodzi /

/Czeczel bierze chełm, zakłada, zapina, przypomina
sobie coś, wraca /

CZECZEL Karin.

/Karin staje w drzwiach /

KARIN Lejtnant.

/Czeczel podaje jej puszkę /

CZECZEL Nie ma kwiatów dziewczyno.

/Karin bierze puszkę, patrzy na nią, na niego, kiwa
głową /

KARIN /z trudem sylabizując / Andrzej

/w drzwiach staje ksiądz Krol /

KSIĄDZ Dobry wieczór.

CZECZEL Gdzie to ksiądz przyniosło?

KSIĄDZ A tu do was, ona tutejsza?

CZECZEL To Karin, to jej dom.

KSIĄDZ Niech będzie pochwalony.

CZECZEL Może ksiądz tu spowiadać, ja pójdę na pozycję.

KSIĄDZ Bóg zapłać,

/Andrzej zakłada płaszcz, bierze karabin. Ksiądz
wyciąga z kieszeni buteleczkę /...pociągnij synku,
dobrze ci zrobi...i żołnierzom zanieść.

CZECZEL /bierze butelkę / Dziękuję...ale...

KSIĄDZ Ja mam jeszcze...dla tych co się spowiadają, do

dla dodania odwagi.

CZECZEL

Niech ksiądz się tu prześpi...do rana daleko.

/wychodzi /

KSIĄDZ

/dochodzi do drzwi i woła /

...no który tam chcesz ?

/wchodzi Humeny, staje niezdecydowanie u progu.

Ksiądz wyciąga butelkę /

golnij synku, a zdrowo i gadaj co tam masz do
powiedzenia...

/siadając kiedy tamten pije i klęka ocierając
usta /

In nomine patris et filii et spiritus sancti
amen, *M Kurtyny*

/Karin patrzy na nich oparta o framugę okna /

KURTyny.

C z e ś ć II

causial
Kaptol
Telegrafista
Sanitariusze

Gallen
Kettler
Karin

stolik Kmetz 3

pytanie
radio
telefon
aktywne

2. ucho us
słuch

2. ucho us

/Wnętrze domu Karin. Baleka kanonada. Stoją tu już dwie pary noszy, na nich ranni. Jeszcze jedno nosze odstawione jakos dalej na bok. Na górze punkt dowodzenia, niewielka radiostacja, przy niej telegrafista i operator telefoniczny. Z sąsiedniego pomieszczenia na górze, którego nie widać, wychodzą będą oficerowie łącznikowi, poszczególni dowódcy. Wybiegają będą z niego łącznicy. Teraz wnoszą następne nosze. /

SANITARIUSZ

Głazno tu...za jakieś pół godziny będzie już można zwieźć ich na dół. Niech to diabli...te góry. Postawcie go tutaj, koło tego Niemca... / do sanitariusza wskazując na nosze z Niemcem /
~~Jak mu tam?~~

SANIT. DYŻURNY

~~W porządku, lekki postrzał... złamana noga.~~
~~Nie mu będzie, wyliże się, nie tak jak tamci.~~
~~/ pokazuje na inne nosze w głębi /~~
~~Nie wiadomo nawet czy ich wieźd na dół.~~

SANITARIUSZ

~~A szwab się wyliże...swolocz.~~

SANIT. DYŻURNY

~~Jak ranny to on już nie Niemiec, tak samo boli.~~
~~Miał szczęście, tyle.../ranny na noszach wniesiony~~
~~przed chwilą podnosi głowę - to Kettler /~~

SANITARIUSZ

No, jak, w porządku?

KETTLER

Jakby...gdzie jestem?

SANITARIUSZ

Zaraz odwieziemy na dół. Potrzeba czego...?

KETTLER

Pięć mi się chce..../rozgląda się /

Gdzie jest Karin?

SANITARIUSZ

Aaaa Karin...niejeden tu już za nią woła. Karin
zaraz będzie. *Karin* 1

/idzie w kierunku kuchni. Niemiec podnosi się na
noszach i przypatruje Kettlerowi /

/Z kuchni wychodzi Karin za nią Sanitariusz /

KETTLER

Karin.

KARIN

/bez słowa podaje mu kubek z wodą, przygląda mu się/

KETTLER

To nic rien.../pokazuje że nic mu nie jest, Karin
podtrzymuje go, odwraca się, wychodzi /

SANITARIUSZ

Pojedziemy...wrócimy po was za pół godziny... 1

NIEMIEC

Kettler...Andrzej Kettler.

KETTLER

3

Kto?

NIEMIEC

Grenoble...Uniwersytet de Grenoble...

pamiętasz...ależ tak pamiętasz...Gallen Johann,
Gallen. Erkennen sie ~~nicht~~ nicht...

KETTLER

Johann... x *str. 50*

/na górze /

TELEGRAFISTA

2

Tu brzoza, tu brzoza, wywołuje was Olcha, wywołuje
was Olcha, czy nas słyszycie...odpowiedzcie, czy
nas słyszycie....

KAPITAN

/wbiegając /

Jest łączność?

TELEGRAFISTA Tak słyszę cię Olcha, słyszę cię Olcha...
rozumiem.
Posuwaniem się naprzód...jakie straty /notują /
powtarzam...czterech strzelców, jeden saniteriusz
pięciu rannych w tym jeden podchorąży.
Olcha nie słyszę was, Olcha nie słyszę was...

KAPITAN Czy pożdali gūzie są?

TELEGRAFISTA Łączność zerwana...

KAPITAN Cholera.../wybiega /

TELEGRAFISTA Tu brzoza, tu brzoza...wzywam was Olcha czy nie
słyszycie, czy mnie słyszycie. X

/na dole /

NIEMIEC X ~~Restakes...~~

KETTLER ~~A ty?~~

NIEMIEC ~~Za dwa tygodnie nie będzie znać...~~

KETTLER ~~U mnie jeszcze wcześniej.~~

~~/Karin wraca przynosi sobie krzesło, stawia je, odcho-
dzi, pozostałe nosze, siada przysłuchując się rozmo-
wie nilesząca /~~

NIEMIEC ~~W~~ byłeś w wojsku Francuskim?

KETTLER Nie w Polskim.

NIEMIEC W Norwegii?

KETTLER Pod Narwikiem jest jedn z naszych polskich jednostek
wyłącznie polska.

GALLEN Polacy skąd w Norwegii?

KETTLER A Niemcy? Karin

/na górze /

TELEGRAFISTA X Olcha wzywa was brzoza, olcha wzywa was brzoza.
/z pokoju na górze wybiega teraz generał Szyzko
Bohusz...wysoki siwy przystojny mężczyzna /

GENERAL Łączyć z dowództwem z gen. Bethuard.

TELEGRAFISTA /wystukuje telefon /

GENERAL Połączyć tam do mnie...

TELEGRAFISTA Tak jest panie generale, za chwilę będzie
połączenie...

GENERAL Kapitanie!

KAPITAN Tak jest panie generale...

GENERAL Nadal nie mamy informacji o drugim batalionie,
wysłać łącznika natychmiast!

KAPITAN Tak jest!

/Generał wchodzi do pokoju /

połączyć mnie z punktem na szosie...szybko!

TELEGRAFISTA Za chwilę ma być połączenie z gen. Bethuard...

KAPITAN Ale przez punkt 12 tak?

TELEGRAFISTA Tak jest!

KAPITAN /siada sam / Olcha, Olcha...

str. 48

/na dole /

GALLEN Ta wojna zastała cię w Francji?

KETTLER Nie, w Polsce.

GALLEN W Polsce, więc skąd ty tutaj?

KETTLER Zwyczajnie, przeszedłem granicę.

GALLEN Jaką granicę?

KETTLER Najpierw słowacką, potem węgierską, potem jugosłowiańską...

GALLEN Niesłychane, jako że przecież Słowacja jest przez nas obsadzona.

KETTLER A Węgry i Jugosławia kontrolowana... a Włochy bratni kraj...

 Tysiące nas tak przeszło...dalej przechodzi.

 To z takich powstają te jednostki polskie we Francji.

GALLEN No i ze skomunizowanych robotników, którzy walczyli w Hiszpani...

KETTLER Racja, dowodził mną jeden taki, wspaniali ludzie?

GALLEN I po co to wszystko?

KETTLER Jak to?

GALLEN Widziałeś wojnę w Polsce?

KETTLER Brałem w niej udział, walczyłem w obronie Warszawy w ochotniczym batalionie.

GALLEN Byłeś podczas tego wszystkiego, i nie.

KETTLER ^{non me} Na ~~szczyście nie...~~ wyszedłem cało... przebrałem się w cywilne ubranie i wyszedłem na Radom.

GALLEN Do Francji?

KETTLER Tak, do Francji.

 /na górze /

TELEFONISTA oui, oui... immediatement.../wybiega do drzwi/

~~Gen Bethuad przy telefonie / unyka drzwi, przełącza /~~
/na dole /

GALLEN W jakiej jesteś broni?

KETTLER W piechocie.

GALLEN W piechocie... a czym byłeś?

KETTLER Żołnierzem...

GALLEN Ja pytam o stopień... w jakim stopniu?

KETTLER Właśnie.. żołnierzem.

/Gallen przygląda mu się przez chwilę uśmiechnięty,
zadowolony /

GALLEN Słyszałem, czytałem nawet, że wasz dawny ambasador
w Berlinie zgłosił się do wojska na prostego
żołnierza.

KETTLER ~~To prawda jest na froncie zachodnim... ale było~~
więcej takich. Przyzwolicie zgłosili się do wojska
inni...

GALLEN Wy takich właśnie nazywacie przyzwoitych^{ymi} prawdą?

KETTLER A ty jakbyś ich nazwał? *Kamru do Kettler*

GALLEN Więc u was za żołnierzy są byli ambasadorowie,
dyplomaci i kto jeszcze... profesorowie, naukowcy,
inżynierowie, pisarze?

KETTLER Tak jak mówisz... profesorowie, naukowcy, pisarze,
... siedzi sierżant profesor prawa kanonicznego
na najstarszym polskim uniwersytecie, plutonowym
w kompanii c k m jest młody historyk...
kapralem _ docent archeologii...

GALLEN I to wszystko teraz to starsi strzelcy, celownicy
~~karabinowi~~ ?

KETTLER Tak.

GALLEN Nie starałeś się chociaż dostać do lotnictwa?

KETTLER Jeszcze jak.

GALLEN Nie udało się...nie było samolotów?

KETTLER Były różne trudności.

GALLEN Ale wasi woleli mieć parę podstawowych dywizji,
to takie ładne, dywizje piechoty... zwłaszcza gdy
maszerują na defiladzie... Prawda? *Samy broni*
/ na górze / *10 km*
2 km

TELEGRAFISTA /odbiera telefon / Tak tu Olcha, Olcha, słyszę was
dobrze, słyszę was dobrze...Notuje...trzecia kompania
wycofuje się pod ogniem moździerzy z rejonu
Ankens. Konieczne wsparcie natarcia. Odpowiedź
natychmiast...Nie wyłączać się! /wybiega dopokoju
generała, po chwili wraca / Uwaga przekazuje
bezpośrednio dowódcy....
/na dole/

GALLEN Powiedz, powiedz, możesz mi wszystko powiedzieć
...wojna trwa zaledwie kilka miesięcy. W Grenoble
studiowaliśmy cztery lata...powiedz. Był ci źle,
nigdy, nigdy nie było ci ciężko, tak strasznie
ciężko?

KETTLER /po chwili / O tak...

~~/dwaj pielęgniarze wnoszą teraz kolejnego rannego
ustawiają nosze na ziemi, Karin podchodzi do nich/
/sanitariusze wychodzą/~~

GALLEN Mój drogi nie miej mi tego za złe... Po co ty
jesteś Polakiem?

KETTLER A po co ty ^{ichci} Niemcem?

GALLEN W Europie nie będzie w przyszłości miejsca dla
małych narodów...

KETTLER Trzydziestomilionowy naród nazywasz małym?

GALLEN W Australii czy Kanadzie bylibyście może zadatkem
na naród wielki, tu zgniołę was siły potężniejsze
bez względu na to, jak dzielnie będziecie walczyć,
ty musisz już teraz o tym rozstrzygnąć...

KETTLER Dlaczego właśnie ja?

GALLEN Nie jesteś Kettler, du bist von Kettler...

KETTLER Rezerwujesz mnie Łaskawie Niemcom, razem z Wawelem,
razem z Warszawą.

GALLEN Tak, razem z niemieckim burgiem Wawel, razem z
niemieckim kościołem Mariackim, z niemieckim w nim
ołtarzem, razem z tym pałacem w Warszawie budowanym
za saskiego króla przez saskiego u was ministra...
Wy przez całe lata byliście najcenniejszym
budulcem w Polsce. W kraju, który nie lubi czytać,
a lubi pisać jak najmętniej, wydaliście setki
uczonych o jasnych porządkujących mózgach,

Lelewelów, Ksreicherów, Brucknerów, trzeba żebyście wszyscy i wszystko co z niemieckiego się poczęło wrócili do niemieckości. Niemieckość ciebie nie zmarnuje Kettler.

KETTLER To polskość mnie zmarnuje?

GALLEN Polskość siebie marnuje.

My niszczymy polską inteligencję, bo to leży w naszych planach...a wy nam pomagacie...

KETTLER Co ty mówisz?

GALLEN Nie unos się. Czy myślicie, że jeżeli z dobrego urzędnika służby dyplomatycznej zrobiliście dobrego celowniczego, to potem z łada celowniczego uzyskacie z tą samą łatwością dobrego dyplomata.

Czy myślisz, że student ekonomii, który padnie w ~~na~~ pierwszej linii jako prosty żołnierz, nie będzie kiedyś bardziej potrzebny niż stu generałów?

Mówiłeś, i to mnie szczerze ubawiło, że przyzwoici poszli do wojska...w takim razie poza wojskiem zostali ci nieprzyzwoici...ci co do wojska nie myśleli się zgłosić...i ci rządzą...

KETTLER Zapominasz że jesteśmy młodzi...

GALLEN Mój drogi nie myśl, że nie wiem jak wspaniała jest polska młodzież...my Niemcy dobrze to wiemy...Ale u was najlepszymi młodymi ludźmi lata się dziury, podpira nimi próchno starości...

Niemcy i Rosja są potężne, bo przekamowały w sobie ~~głupi-gaz-w-mózgu~~, przesąd że można stać się czymś w maszynierii rządzenia, nim brzuch nie porośnie w fałdy tłuszczu...Mój dwudziestoparoletni kolega zarządza

dzisiaj waszą Warszawą...

KETTLER

I ja nie zrezygnowałem z dowodzenia Berlinem.

GALLEN

Z tego mój drogi zrezygnuj, wyście przegrali we Wrześniu, ale czy przeszłicie chociaż wstrząs który by was odnowił? Czy kiedy szedłem przez te granice, szedłem do nowej rzeczywistości.... Czy nie wleciesz za sobą czegoś, co już dobrze znasz...zanadto dobrze znasz? Nie możesz nie przyznać mi racji.

KETTLER

Mogę... ~~(nie gołota) str. 54~~

/Sanitariusze wbiegają widząc u nich pośpiech, chwytają nosze, szybko je wynoszą /

SANITARIUSZ 3

Chłopcy są, jest już transport, ciężiej ranni pójdą na pierwszy ogień...tu może być za chwilę gorąco... *wybiegają w kierunku*
/na górę /

GENERAL

/przy telefonie /

Tu Olcha, tu Olcha...wzywam was Topole, wzywam was Topola...uważać proszę. Kompania pierwsza natychmiast do przeciw natarcia, wespół cofającą się kompanię trzecią, reszta odwodem przerzucić szosą wzdłuż fiordu na pierwszą linię...

Utrzymać za wszelką cenę linię Ankens wzgórze 295, meldować o wykonaniu! /odkłada słuchawkę /
Kapitanie!

KAPITAN

Tak jest!

GENERAL

Proszę natychmiast interweniować o wsparcie artyleryjskie z morza. Anglicy muszą nam pomóc... natarcie się załamało. ~~Grenadierzy niemieccy~~ ^{idą w} ~~posuwają się naprzód~~ w naszym kierunku.

KAPITAN

Czy zarządza pan likwidację punktu dowodzenia?

GENERAL

Nie!

/na dole /

KETTLER

- Mogę i zaprzeczyć.

~~Jest u nas pieśń ludowa, że armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara rękami czarnymi od pług, podczas kiedy panowie w Stolicy palili cygara... Otóż, jakbyś tego nie rozumiał... masz udział w tej armii przy robotniku, z Francji, czy chłopie z Polski, to po raz pierwszy kłam zadany wielowiekowej tradycji, tak trzeba. Ta wojna dla nas to nie tylko z wami, to walka z samym sobą, tak trzeba.~~

GALLEN

Brednie, romantyczne polskie brednie. Wykrwawicie się na takich fiordach, na pustyni libijskiej, na morzach i grubi urzędnicy będą nad wami ronić parszywe łezki i czerpać z tego zyski.

KETTLER

Wiesz dobrze, że to nieprawda, ~~i tego się boisz~~ ~~Gallen, potrafimy się bić i zginąć bez oparcia~~ o rachobę, o argumenty i rację, wy Niemcy triumfujecie jadąc betonową autostradą, ale na takiej drodze zdarzają się tylko śmiertelne wypadki... I przyjdzie taka chwila, że się coś w waszych rachubach przemyślanych wspaniale załamie i popłacze,

wy nie będziecie musieli walczyć z rozpaczą i trwać
jak my, i wtedy odnajdziecie ostrość naszego noża
na waszym gardle, ty to wiesz, ty się tego boisz.

GALLEN

Renegat!

KETTLER

Nie krzycz, nie wściekaj się, wściekłość was zgubi,
niehumanitarna wściekłość, wiesz że taka chwila przyjdzie
czujesz, i my to czujemy, dlatego tu jesteśmy...
i dlatego trwamy...

GALLEN

/wściekły podrywa się z łóżka, jakby chciał uderzyć
Kettlera / Ty!

/Sanitariusze wbiegają do pokoju, rozdzielają ich /

SANITARIUSZ

No, nie dość wam było strzelaniny, ~~na~~ nie dość...
Zabieramy ich /wynoszą Gallena /

KETTLER

Karin /Karin podchodzi / Karin...pojedziesz z nami,
dobrze? nie możesz tu zostać /Karin kiwa głową że
rozumie /

/na górze /

TELEGRAFISTA

Tu Olcha tu Olcha, przeciwnatarcie niemieckie
zbliży się do punktu dowodzenia.

Olcha likwiduje się, wzywa Topolę, wzywa Topolę...

/dom Karin. Spustoszenie. Okna wybite. Putryny

wywalone. Żadnych odgłosów walki. To kontrast ze
scenami poprzednimi. Dlatego scena powrotu Karin

ma być długa. Ma trwać.

domem do pokoju

Styl - mame fikcyjne, peloryka

broń - karabin 8 1 km

cechy - 1 pistolet

raporty i inne

stolik na radio radio

półka z korytkami

dymniki 2

Telefon polowy

apteczka i inne

skrzynki na amunicję

butelki z winem i owocami

inne przedmioty

1 marmurka

skrzynka na mleko

wystrzał

stolik polowy

mapa

2 latarki

Kosci 5 sztuk

Głachy 5 sztuk

3 typy i sapery i

Kolony 5

Zimnaki - wosnyy vytyozhen
Kunin / sam anton /

Kopi browny

Stomach

Kmizy mykoreki

Am I pool 2120